Nr. 100. Dnia 12 kwietnia. Sroda. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Juljusza Papieża.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 15 r.	Niedziela: Lamberta Bisk.
Czwartek: Hermenegilda Kr.	Zachód „ 6-ej „ 47	Zachód „ 9 „ 42 w.	Poniedz.: Aniceta P. M.
Piątek: Tyburc. i Waler.	Długość dnia godzin 13 „ 30	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 9 (st. 5 c. 10).	Wtorek: Apolonjusza B. M.
Sobota: Anastazji.	Przybyło „ 5 „ 52	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0°.	Środa: Hermogenesa M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysława, jutro Myślimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. (Lokal kasy w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Drugie zebranie ogólne członków giełdy warszawskiej. (Gmach giełdy przy ulicy Królewskiej—3½ po południu.)— Posiedzenie członków wydziału wsparcia ubogich Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Zebranie ogólne członków Towarzystwa jedwabniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem., w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny); jutro „Willidy" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Russitano) oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Libji Drog i p. Oktawjusza Nouvelli'ego);— Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Fałszywe cnoty";—Mały: dziś „Ach, ta wiosna!" oraz „Mąż za drzwiami"; jutro „Ach, ta wiosna!" oraz „Załoga okrętu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 11917 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt nowego podziału całej sieci kolejowej na dwie grupy.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zamierza w r. b. rozpocząć nowe próby kultury bawełny we wschodnich gubernjach państwa.

= *Graždanin* zaprzecza wszystkim pogłoskom, dotyczącym nominacji na ministra dóbr państwa.

= *Russk. žiźń* donosi, iż ministerjum finansów opracowuje projekt nowej ustawy emerytalnej dla urzędników cywilnych.

= Ferje sądowe w tutejszych sądach ogólnych i pokojowych ukończyły się z dniem wczorajszym i wszystkie czynności kancelaryjne dziś się już odbywają. Posiedzenia zaś w niektórych sądach zaczną się dopiero d. 17-go b. m.

= Przed kościołem Wszystkich Świętych rozpoczęto kopanie dołów pod rusztowanie, potrzebne do robót około prawej strony świątyni.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, na posiedzeniu wydziału gospodarczego dopełnione zostały wybory na urzędy w pomienionym wydziale. Po sekretnem głosowaniu, prezesem wybrany został rz. r. st. Adam Gagatnicki, wiceprezesem p. Władysław Bednawski, sekretarzem p. Stanisław Mańkowski. Obecnym na posiedzeniu był prezes zarządu Wiktor hr. Roniker i wiceprezes Towarzystwa Wincenty hr. Walewski.

= Dowiadujemy się, że tutejsza kolonja włoska wysyła do króla Humberta, z powodu srebrnego wesela, adres zaopatrzony podpisami poddanych włoskich, zamieszkałych w Warszawie.

= Komendant iwangrodzkiej fortecznej artylerji, jenerał Tunoszeński, przyjechał do Warszawy. R. st. Guchowcow, naczelnik sudżańskiegn powiatu przyjechał do Warszawy.

= Wczoraj zmarł w naszem mieście ś. p. Edward Reinstein, jeden z najstarszych wychowańców b. instytutu agronomicznego - leśnego w Marymoncie. Obok leśnictwa ś. p. Reinstein zajmował się elektrotechniką i był jednym z pierwszych polaków, których Simens i Halske przy zaprowadzaniu telegrafu elektrycznego w naszym kraju mianowali mechanikami. Później ś. p. Reinstein powrócił do pierwotnego zajęcia i zarządzając leśnictwem Janów w gubernji siedleckiej zaprowadził wzorowy drzewostan, a między innemi pozakładał szkółki drzew modrzewiowych.

= Ś. p. Jan Quattrini.

Wieść o śmierci ś. p. Quattriniego żałobnem echem odbiła się w naszym świecie muzycznym.

Inaczej też być nie mogło, skoro półwiekowa działalność zmarłego—to historja najświetniejszej doby opery warszawskiej.

Urodzony w Brescii, już w wieku młodzieńczym dzierżył batutę dyrektora opery w różnych miastach włoskich; w r. 1840-ym przybył z trupą operową włoską do Berlina, gdzie bawił lat trzy.

W r. 1843-im, a więc przed laty 50, przybył również z włoską trupą do Warszawy.

Tu podobał się tak dalece, że zatrzymany został na stanowisku dyrektora opery, która wówczas właśnie zaczęła rozwijać się i dążyć do tej wysokości, na jakiej następnie przez kilka lat dziesiątków w świecie muzycznym Europy jaśniała.

Chcąc mieć operę, trzeba było przedewszystkiem stworzyć śpiewaków, a materjału na nich nie brakowało.

A więc ś. p. Quattrini, obok kierowania przedstawieniami oper, kształcił śpiewaków.

Z jego to szkoły wyszli panie: Dowiakowska, Leśniewska, Kwiecińska, pp.: Władysław Miller, Filleborn, Cieślewski, Prohazka, wreszcie małżonka zmarłego, córka ówczesnego baletmistrza, Piona, autora baletu „Wesele w Ojcowie".

Wykształciwszy operze śpiewaków, mógł ś. p. Quattrini ożywiać repertuar operowy, co w owych czasach nie było rzeczą trudną, była to bowiem doba, w której powstawały najznakomitsze opery Donizettiego, Verdiego i t. d.

Starsi pamiętają jeszcze te czasy, kiedy co kilka miesięcy teatr wystawiał nową operę, przyjmowaną zawsze jako wielką uroczystość muzyczną: było to wszystko dziełem Quattriniego, wybornego kapelmistrza i niestrudzonego pracownika.

On też wystawił „Halkę" Moniuszki.

Jak już wspomnieliśmy wczoraj rano, po czterdziestu latach pracy, ś. p. Quattrini, z powodu sił nadwątlonych, coraz rzadziej mógł stawać przy pulpicie kapelmistrza, aż nareszcie już za czasów Rzebiczka usunął się złamany i zniechęcony.

77)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Daslzy ciąg.)

Powoli opanowywał go przesyt, a delikatny odcień wstrętu do samego siebie zakradał się do mózgu. Uparta myśl, że jest podobny do wicekonsula, prześladowała go nieustannie.

Chciał gwałtem odpędzić od siebie to porównanie, nie mógł, nie był w stanie.

Przygnębienie jego, smutek rozdrażniły zdenerwowaną artystkę... Zaczepiła go, nie odpowiadał...

— Jeżeli jesteś mną znudzony, jeżeli mnie nie kochasz, jeżeliś się już przesycił szaloną moją miłością do ciebie, zabij mnie!...

Rzuciła się przed nim na kolana:

— Zaklinam cię, zabij mnie!

Śliczna była w tej tragicznej pozie ze łzami w oczach, blada. Złotawe, rozpuszczone włosy pieściły białą jej szyję i bielsze ramiona.

Szeptającą błagalnie: „zabij, zabij mnie", podniósł, przytulił, zaprowadził do łóżka, okrył i wyszedł na palcach do drugiego pokoju.

Scena ta więcej go jeszcze zdenerwowała.

„Czy ja już żyć nie umiem, czy mi brak sił oprzeć się wrażeniom?

Stanął patrząc w przestrzeń.

„Nas tu tylko dwóch nafciarzy: ja i wicekonsul—zakrył oczy dłońmi.

Przed wzrokiem jego duszy stanął w szkarłatnym mundurze z brylantowym orderem chudy z prostym nosem młodzieniec i mówił mu:

— My tylko dwaj, my jedyni: ja z księżną, ty...

Zerwał się, oczy roztworzył, widzenie znikło.

„Idjota jestem, zmęczony i zdenerwowany pracą i walką, a dziś miłością pięknej kobiety. Precz mary!... Mam prawo odpocząć i upić się choć troszkę rozkoszą życia...

Zamyślił się.

„Ach, jak ona mnie kocha!... Śliczna była czołgająca się u moich nóg, z tem: „zabij mnie, zabij..."

Rozwarł ramiona.

— Pocałunkami!—zawołał—wybuchając całą siłą namiętności.

ROZDZIAŁ XIII-ty.

Drugiego dnia wieczorem w operze, na przeciwnej stronie loży, zajmowanej przez Zygmunta, siedziała przystojna kobieta, ubrana *correct*, lecz z rysów, wyrazu twarzy i ruchów zdradzająca miaszczaneczkę wiedeńską. Obok niej wicekonsul paragwajski również *correct* we fraku, białym krawacie i brylantowych spinkach.

Nela wyglądała jak prawdziwa księżna, zwracając na siebie powszechną uwagę. Lornety krzyżowały się, skupiając, jak promienie ogniska, w loży artystki. Ubrana była świetnie, Zygmunt czuł się dumnym, zapomniał o udręczeniach wczorajszego wieczoru.

Wicekonsul widział ogólne zajęcie się piękną nieznajomą.

— Kiedy tak—zawyrokował—to niedługo ja będę siedział przy niej i mnie będziecie zazdrościć, a wtedy pokażę wam!...

W pierwszym antrakcie Zygmunt dotrzymał przyrzeczenia, przyszedł do loży księżnej. Wicekonsul po dokonanych formach przedstawienia pobiegł do Neli pokazać się ludziom i dać im uczuć, że ma prawo, gdy zechce, być w jej towarzystwie.

— *Herr Graf* — zaczęła młoda kobieta, gdy wyszedł wicekonsul — nie jestem żadną księżną. Zrób mi tę łaskę i przyjdź do mnie jutro rano na *Josefstadt Bruder-gasse*, numer piąty, trzecie piętro...

— Dobrze się pani bawisz?

— Ależ nudzę się śmiertelnie. Ta huczna muzyka, na której się nie znam, rozdziera mi uszy. Ludzie obcy, cały ten świat dla mnie obcy.

— Robisz pani poświęcenie z miłości dla niego?

Wzruszyła gniewnie ramionami, ściągnęła brwi i ładne, małe, specjalnie wiedeńskie, wydęła usteczka.

— Przyjdź *graf* jutro, a dowiesz się wszystkiego.

Muzyka zaczęła grać, Zygmunt powstał, pożegnał się, niemeczka wsunęła się w fotel i zdawało się, że zaczyna drzemać.

Na korytarzu spotkał wicekonsula.

— No cóż, moja biedna księżna?

— Nieszczęśliwa kobieta.

— Bardzo — pochwycił wicekonsul — awantury, przejścia straszliwe. Kiedyś to panu opowiem. Towarzyszka pańska, nietylko, że piękna, lecz wielka dama, cały teatr na nią patrzy. Winszuję, jestem zachwycony.

Zygmunt wrócił do swojej loży.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Odtąd udzielał tylko lekcyj śpiewu, a w rozmowie z życzliwymi nieraz mocno ubolewał nad tem, że wiek i brak sił nie pozwalają mu poświęcać się pracy, którą ukochał nadewszystko.

Do mieszkania zmarłego przybywa nieustannie wielu melomanów i dawnych przyjaciół Quatriniego, by raz jeszcze ujrzeć oblicze człowieka, o którym nikt nie powie inaczej, jak: że był to człowiek prawy pod każdym względem.

W dniu wczorajszym maskę pośmiertną zdjął artysta-rzeźbiarz, p. Władysław Wojtasiewicz.

Na pół godziny przed śmiercią, przyjmował jeszcze kilka osób, które do niego przybyły, a pomiędzy niemi hr. Rz.

Quatrini wstał jeszcze z łoża boleści, przeszedł do drugiego pokoju i podpisał drżącą ręką pewien dokument.

Następnie położył się — a było to już właściwie konanie, ś. p. Quatrini czuł brak oddechu coraz większy.

Umierał przytomnie i dnia poprzedniego przyjął pociechę religijną od umyślnie w tym celu uproszonego kapłana, poczem wydał różne rozporządzenia, jakby przeczuwał niedaleką chwilę zgonu.

= Z teatru i muzyki.

* Piątkowy koncert p. Józefa Śliwińskiego zapowiada się nader imponująco, zarówno co do jakości, jak i obfitości programu.

P. S. odegra dwa wielkie koncerty z orkiestrą mianowicie: koncert E-Minor Szopen'a i D-Minor Rubinszteina.

W szeregu utworów fortepianowych figurują nazwiska: Mendelssohna, Schumana, Schuberta i Paderewskiego.

* W dzisiejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, p. Domaniewski wykona wiązankę kompozycyj Chopina, Liszta (rapsodję XII-tą) i dwa utwory kompozycji własnej.

Obok utalentowanego wirtuoza da się słyszeć z estrady panna H. Fedecka.

Śpiewaczka wykona: „Ah, perfido" Beethovena, „Wanderer" Szuberta i „Pod okienkiem" Żeleńskiego.

Wreszcie p. Olszewski, tenorzysta, wybrał na swój popis arje ze „Strasznego dworu" i z „Łucji".

= W Towarzystwie kredytowem.

Losowanie konwersyjne w dniu wczorajszym ukończonem zostało.

Wyciągnięto ogółem z koła listów serji I-ej 9,474,050 rs.; serji II-ej 2,145,550 rs.; serji III-ej 4,460,000 rs.; serji IV-ej 2.022,550 rs.; serji V-ej 38,432,950.

Ogół zatem losowania konwersyjnego wynosi 56,525.100 rs.

= U wioślarzy.

Przychylając się do życzenia członków, komitet Towarzystwa wioślarskiego występuje z jednym jeszcze wieczorem środowym dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Wieczór dzisiejszy będzie się odznaczał programem niezwykle urozmaiconym, w którym znajdą się: muzyka, gry sportowe, obrazy niknące, popisy atletyczne, kosze szczęścia itp.

Sekcja zabaw dokłada starań, aby licznie oczekiwanym gościom pozostała w pamięci środa dzisiejsza.

= Herbata na powiślu.

Na powiślu, pomiędzy wyrobnikami pracującymi na rzece, krzątają się kobiety, sprzedające gorącą herbatę.

Napój jest gotowany w piecykach, przypominających używane do parowych kiełbasek.

= Żegluga.

Z góry rzeki otrzymano zawiadomienie, o nadpływających z Sandomierza tratwach z drzewem.

W dniu wczorajszym trzy berlinki naładowane węglem odpłynęły w stronę Płocka.

Przy brzegu warszawskim stanęła na kotwicy berlinka z ciężarem 20,000 pudów, należąca do największych z pomiędzy kursujących po Wiśle.

= Kradzieże.

W kościele św. Jana Antoniemu Zaltorskiemu skradziono zegarek srebrny z cyframi M. Z. — Z mieszkania Mendla Lebengolda przy ul. Grzybowskiej pod № 2-im skradziono bižuterję wartości 130 rs. — W przejeździe dorożką do kolei petersburskiej Edwardowi Ciszkiewiczowi skradziono futro wartości 150 rs.

= Bliźnięta.

Zamieszkała przy ul. Łamanej pod № 1-ym Agnieszka Nichala w przejściu przez ul. Radzymińską powiła dziecko.

N. zabrano do domu, gdzie w godzinę powiła drugie niemowlę.

= Chyba ostatnie.

Nocy wczorajszej zdarzył się wypadek zaczadzenia czterech osób w mieszkaniu konduktora kolejowego Romanowskiego, na Pradze.

Dzięki tylko wcześniejszemu powrotowi R. do domu, wypadek spostrzeżono i wszystkich, bezprzytomnych, zdołano uratować.

Życiu matki Romanowskiego, staruszki liczącej około 80 lat wieku, grozi niebezpieczeństwo.

= Zamachy samobójcze.

Wśród niezwykłych okoliczności targnęła się na swe życie Antonina Bartkowiczowa, zamieszkała przy córce na przedmieściu Ochota.

Bartkowiczowa, niegdyś osoba majętna, otrzymała w ciągu jednego dnia dwie wiadomości, a mianowicie: że proces, który decydował o dużej fortunie, został w ostatecznej instancji w Petersburgu przegrany, a następnie, iż syn jej, pod wpływem takiego rezultatu, pozbawił się życia.

Dwa ciosy skłoniły 70-letnią staruszkę do otrucia się fosforem.

Pomimo szybkiego i energicznego ratunku, życiu B. grozi niebezpieczeństwo.

Żona kowala z gminy Wawer, Elżbieta Danikowska, w przystępie obłąkania przebiła się nożem.

Rana jest głęboka.

Stan zdrowia desperatki jest groźny.

= Samobójstwo.

Wczoraj, o godz. $6^1/_2$ zrana, przyszedł do kancelarji cyrkułu nowoświatowego Bronisław Świdowicz i wystrzałem z rewolweru, skierowanym w głowę, pozbawił się życia.

Zwłoki odesłano do prosektorjum przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

= Zbrodnia.

Wczoraj zrana w ustępie domu pod № 84-ym w alei Jerozolimskiej znaleziono zwłoki kilkodniowego dziecka, na którego ciele lekarz zauważył ślady gwałtu.

Dziecko miało na sobie koszulkę z cyframi C. O. 2.

Zwłoki odesłano do prosektorjum, a zbrodniarki policja poszukuje.

Pogrzeb ś. p. Bilińskiej.

Wczorajszą notatkę o pogrzebie ś. p. Anny Bilińskiej-Bohdanowiczowej uzupełniamy następującemi szczegółami.

Ciało nieboszczki spoczywało w górnym kościele św. Aleksandra wśród mnóstwa świec, egzotycznych roślin i wieńców, złożonych tak od wielbicieli jej talentu, jakoteż i od wszystkich członków kolonji artystycznej.

Na poduszkach leżało osiem medali i oznaki honorowe, jakie zmarła za prace malarskie otrzymała na konkursach i wystawach sztuk pięknych za granicą.

Trumnę z kościoła wynieśli artyści-malarze i złożyli na sześciokonnym karawanie.

Kondukt żałobny prowadził ks. Łebkowski, wikarjusz parafji św. Aleksandra.

Za trumną postępował liczny orszak pogrzebowy, w którym obok całego świata literacko-artystycznego wzięło udział wielu miłośników sztuk pięknych i wielbicieli talentu zmarłej.

Po przybyciu konduktu do rogatek powązkowskich, artyści zdjęli trumnę z karawanu i na własnych barkach ponieśli do samego grobu.

Wśród mnóstwa wieńców zauważyliśmy: od Towarzystwa sztuk pięknych, Salonu artystycznego, rzeźbiarzy warszawskich, artystek i koleżanek, młodych przyjaciółek z Paryża, artystów-malarzy warszawskich, najmłodszych koleżanek w sztuce, artystek, koleżanek artystek, od Anieli Biernackiej, Feliksa Cichockiego, Geo Bernarda i Corning Clarka z Ameryki, wreszcie dwa wieńce od artystów i artystek z Paryża.

Od rogatek kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra, która aż do miejsca wiecznego spoczynku grała marsza żałobnego Chopina.

Nad grobem artyści wykonali pienia religijne, poczem prof. Wojciech Gerson uczcił pamięć zmarłej mową następującą:

„Trzydzieści pięć lat życia, to kwiat życia w swej pełni najpiękniejszej, taki kwiat życia, nagle, stopą śmierci zdeptany, mamy przed sobą, a kwiat to niezwykły, ledwie w długich odstępach czasu wykwitający.

Przed nami znikome szczątki kobiety, której wątłe ciało mocą niezwykłego duchowego ożywienia nie wahało się sięgnąć po laur zasługi, nie każdej silnej dłoni męskiej dostępny, nie wahało się, przeczuciami talentu natchnione, drobną stopę postawić na szczycie doskonałości w sztuce, a co więcej latami pracy krok za krokiem na nowe wspinać się wyżyny.

Hołd tej pracy niestrudzonej, hołd tej wytrwałości niezłomnej, hołd temu talentowi, gorliwemi usiłowaniami rozwiniętemu, złożyć mamy sobie za obowiązek. Obowiązek smutny, a tem boleśniejszy, że wraz z wątkiem pracy, ku posiewowi piękna skierowanej, przerwał się dla nas wątek uczuć szlachetnych, które to piękne, zastygłe dziś serce ożywiały.

Czyż dla wielkiej boleści, jaką nas ta chwila przejmuje, nie mielibyśmy spełnić obowiązku uczczenia wspomnieniem działania w sztuce i życiu ś. p. Anny Bilińskiej-Bohdanowiczowej?

Nie.

Wielką uczuwamy boleść po jej stracie, ale czyż zmarła nie z takąż boleścią nas porzucała?... niewątpliwie, gdy po tem krótkiem życiu, zapełnionem gorliwą pracą, zapełnionem wysileniami. przechodzącemi nieraz siły wątłej niewiasty, była właśnie u kresu trudów, u wrót szczęścia?

Tak jest.

Trudy na polu sztuki, trudy tyloletnie, na których przebieg patrzyliśmy zblizka, uwieńczone świetnemi, u obcych nawet zyskanemi odznaczeniami, poczęły od lat dopiero kilku wydawać słodkie owoce uznania powszechnego i powodzenia. W życiu samotnica, w czterech ścianach pracowni zamknięta, od niedawna, od roku niespełna, zaczęła używać spokoju i zadowolenia, znalazłszy towarzysza, którego serce miało jej całą długą drogę żywota osłodzić.

I w sztuce zgasłej i w życiu jej i jej najbliższych dziś pustka.

Bolesne to słowo: *nigdy* zajęło miejsce nadziei przyszłych.

Cóż więc dziwnego, że zgromadzili się tu wszyscy, co ten kwiat życia i sztuki bądź ręką własną pielęgnowali, bądź pięknem jego zachwyceni obiecywali sobie długi jeszcze zakwit radosny?

Zgromadziliśmy się, aby łzę uronić nad szczątkami jej i naszych nadziei.

Zgromadziliśmy się, aby dzień ten, aby chwilę tę głębokiemi a smutnemi głoskami wyryć w pamięci obecnych, aby głoski te swem znaczeniem i swą głębokością świadczyły o sile i głębokości uczucia wdzięczności, na jaką zgasła zasłużyła, aby głoski te, długim dźwiękiem echa po za nasze ziemskie żywoty sięgając, wsławione imię zmarłej opromieniły blaskiem niespożytej sławy."

Cześć jej pamięci.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 14-go kwietnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron, którego celem jest dopełnienie wewnętrznej jego organizacji.

— D. 15-go kwietnia, o godz. 5-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) rozpocznie się przygotowywanie dziatek płci obojej do pierwszej komunji św. w dniu 28-ym maja.

— Członek komitetu kwest, p. Jan Gautier, złożył w Banku rs. 10, które z powodu niemożności kwestowania w kościele po-wizytkowskim, ofiarowała p. Marja Lentzkа do kwesty sobotniej, zbieranej przez p. Marję Kozakowską.

— Po ukończeniu kwesty w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) w wielką sobotę złożono p. Cecylji z Lilpopów Bormanowej pudełko ze złotemi kolczykami z turkusikami i gotowizną rs. 3, kolczyk i sprzedano za rs. 3.

Nekrologja.

Ś. † P.

Edward Reinstein,

wychowaniec b. Instytutu w Marymoncie, b. podleśny lasów rządowych, emeryt, ostatnio administrator tygodnika *Mucha*, opatrzony św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11-go b. m., w wieku lat 67.

O dniu pogrzebu nastąpią ogłoszenia. —522—

†

Ś. P.

Cecylja z Zawadzkich de Préchamps,

wdowa po profesorze,

opatrzona św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 11-go kwietnia r. b. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskiego) przy ulicy Miodowej, w dniu 13-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1525

†

Ś. P.

Aleksander Wszeborowski,

prowizor farmacji, właściciel apteki w osadzie Wyszków nad Bugiem,

opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 8-ym kwietnia r. b. 3—1582—

† Wszystkim, którzy w dniu 8-ym kwietnia przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. Władysławowi Hennel,

w Dąbrowie Górniczej, a szczególnie szanownemu inżynierowi Hemplowi, jak również i kolegom, którzy na swych barkach ponieśli drogie nam zwłoki do mogiły—składają serdeczne „Bóg zapłać".

—1503— **Żona i rodzeństwo**

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 7-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Poseł baron Hengelmüller, wiceprezes kongresu antycholerycznego w Dreznie, wziął tam ślub z panią Albertyną Taczanowską, z domu Borkowską. Świadkami byli posłowie: Szögyenyi i Chotek.

W miarę, jak się parlamenty polityczne zużywają, przybywają coraz nowe niepolityczne. W tych dniach rozesłane były w Wiedniu następujące zaproszenia: Marja Vernadek zaprasza na pierwsze walne zebranie pomocnic przemysłu służebnego d. 6-go b. m. itd. I zebrało ich się wczoraj 500 wszelkiej rangi, od pomywaczek zacząwszy, aż do artystek leguminowych, więc także wszelkie pokojowe, podczaszanki, specjalistki od pieczeni, od zimnych dań itd. Przedstawiono o co idzie: biura stręczeń pośredniczące zdzierają je haniebnie, opłaty za miejsce wynoszą od 5 do 200 złr., oprócz tego wpisowe, a w końcu grubijaństwa. Po wyłuszczeniu sprawy stała się rzecz niesłychana, niebywała; było ich 500, a żadna nie chciała mówić! Między sobą tylko pomrukiwały, że umieją gotować, podawać, ale nie umieją być parlamentem. Powoli jednak ośmieliły się i jedna po drugiej zaczęły się w djalekcie skarżyć na zdzierstwo. „Co tu mówić o naszej nędzy, płakać tylko można". Przytaczały liczne nadużycia, między innemi, że pokojowe w hotelach dostają złe pożywienie: mięso, które po dwa tygodnie leży w lodowni itp. Po dwóch godzinach zaczęło być zebranie mocno niespokojne; przemówiło poczucie obowiązku. Kierownik biura stowarzyszenia gospodników stwierdził: godzina szósta, wieczorna kuchnia się zbliża, trzeba iść do roboty, ale przedtem trzeba coś uchwalić. Otóż damy sobie same są winne, bo na cóż się dają wyzyskiwać, na co się udają do biur stręczeń, skoro stowarzyszenie ma swoje biuro, które żadnej opłaty nie bierze. Więc uchwalono potępienie owych biur i powzięto zamiar boykotowania ich.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia, zwracam uwagę interesujących się temi rzeczami, że na Favoriten otworzyło Towarzystwo ogólnej oświaty osobną szkołę kucharską dla robotnic, które pracując na chleb od lat najmłodszych, gdy idą za mąż nie mają zgoła żadnych wiadomości o kuchni i potrawach. Szkołę rozpoczęto z 12 uczennicami w styczniu r. b.: każda uczy się po kolei kupować, przyrządzać, gotować i piec, nakrywać do stołu i myć. Przyrządzają wyłącznie potrawy dla gospodarstw robotników właściwe, z uwagą na ich pożywność i dobry smak. Niema jednak restauracji, lecz uczennice same codziennie wieczorem dzieła swoje zjadają, za co płacą po 10 c. Kierowniczką jest panna Kamila Kriz, która z wiadomościami gospodarsko-kuchennemi łączy talent pedagogiczny i organizatorski. Zakład ten rozwinie się zapewne na wielką skalę i powstaną filje w każdej dzielnicy.

Stowarzyszenie fiakrów otwiera własny zakład ubezpieczenia koni przeciw tak częstym wypadkom na ulicach. Myśl bardzo trafna.

Falb przypomina, że dzień 16-ty kwietnia będzie z pewnością bardzo krytyczny, będzie przytem ciemno, ale nie oznacza czy wszędzie, czy też tylko w pewnych miejscowościach. Bywały już dni arcykrytyczne i przetrwaliśmy je, więc jakoś to będzie. *A.*

*

Berlin, 10-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Nie udała się próba wysadzenia w powietrze wieży rozebranego tumu protestanckiego. Z zezwoleniem cesarza wszelkie uczyniono w tym celu przygotowania już w piątek ubiegły. W sobotę zrana około godz. 9¾ plac zamkowy i Lustgarten opróżniono z publiczności, mosty zamkowy i cesarza Wilhelma, jako też ulice wiodące do placu zamkowego i Lustgartenu dla ruchu wozowego i osobowego zamknięto. Wieża ma wysokości 130 stóp. Położono 14 min w głębokości 1 metra 25 centm., ładowanych nabojami dynamitowemi, do których zużyto dwa centnary 18 funtów dynamitu. Od pomnika króla Fryderyka Wilhelma III-go położono sznur długi na 80 metrów, który za pomocą elektryczności miny miał wysadzić.

Cesarz stanął na balkonie średnim zamku, celem przypatrzenia się przebiegowi eksplozji. Punktualnie o godz. 10-ej major Gaertling z pułku kolejowego, któremu poruczono wykonanie eksplozji, dał znak na połączenie drutów. W kilka chwil później zadrżała ziemia, wzniosła się potężna chmura prochu i kurzu, wieżę jednak, gdy prochy opadły, ujrzano stojącą w tem samem miejscu co dawniej. Oczywiście źle oznaczono siłę oporną potężnych murów. Jutro lub pojutrze major Gaertling próbę wysadzenia wieży w powietrze powtórzy; użyje tym razem przynajmniej 3 centnary dynamitu.

Gmach parlamentu ogołocony ze szpecących go rusztowań, przedstawia się obecnie w całej swojej wspaniałości. Wrażenie ogólne pod względem artystycznym bardzo jest pomyślne. Budowa cała w najzupełniejszej pozostaje harmonji z całem swem otoczeniem. Obawa, aby po usunięciu rusztowań nie wydawała się zbyt małą, najzupełniej okazała się płonną. Materjał, którego użyto do wspaniale prezentujących się frontonów wzięty jest z gór szląskich, mianowicie z wielkich kamieniołomów pod Chudobą, użyto jednak i granitu z Fichtelgebirge i piaskowca z hanowerskich gór Nesselberskich i z lasu teutoburskiego. I dekoracja rzeźbiarska korzystne czyni wrażenie. Wzdłuż średniego rzędu okien umieszczono poniżej koron herby 22 państw związkowych z wyjątkiem czterech królestw, dla których osobne zarezerwowano miejsca. U frontonu głównego usymbolizowano rzeki niemieckie, nad łukami okien umieszczono herby znaczniejszych miast niemieckich.

Wielką ozdobą nowej budowy są wieże, mianowicie linje frontowych rogów są klasycznej piękności. Po nad głównymi genjuszami ustawiono 16 figur kolosalnych. Na wieży południowo-wschodniej wznoszą się grupy przedstawiające i Władzę wykonawczą, Siłę zbrojną terytorjalną i morską, Jurysdykcję i Dyplomację, dłuta rzeźbiarzów Maison w Monachjum i Volza z Karlsruhe. Na wieży północno-wschodniej umieszczono czynniki etyczne wychowania ludu, jako to: Naukę i Wychowanie Schierholza z Frankfurtu nad Menem, Sztukę i Literaturę Behrensa z Wrocławia. Na wieży północno-zachodniej wznoszą się: Handel i Przemysł mianowicie Przemysł wielki i Handel (Żegluga) Eberleina z Berlina, Elektrotechnika, drobny Przemysł i Przemysł domowy Eberlego z Monachjum. Wieża południowo-zachodnia unosi grupy symbolizujące Rolnictwo Hodowlę bydła Lessinga z Berlina, oraz Piwowarstwo i Uprawę wina Dieza z Drezna. Do figur tych użyto razem 325 metrów kub. kamienia piaskowego. *K.*

*

Rzym, 6-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pomnik Kwintyna Selli, naczelnika prawicy i wielorakiego ministra, odsłonięty zostanie w niedzielę, d. 9-go b. m., w obecności króla, ministrów, przedstawicieli obu izb i municypalności rzymskiej. Zaprosiny na tę inauguracię rozsyłane są z ministerjum spraw wewnętrznych. Mowa inauguracyjna wygłoszona będzie przez ministra Grimaldiego, po którym syndyk Rzymu, książę Emanuel Ruspoli, powie także krótką mowę. Trybuna królewska wzniesiona zostanie na rogu ulic: Venti Settembre i Via Quintino Sella.

Cesarstwo niemieccy przyjadą do Rzymu d. 20-go b. m. w południe. Pociąg zatrzyma się 10 minut w Chiusi, a przedstawiciele wojskowego domu króla przywitają tam gości w jego imieniu. Na dworcu zaś kolei w Rzymie spotykać ich będą królestwo oboje, książęta sabaudzcy, ministrowie, przedstawiciele parlamentu, wysocy dostojnicy państwa, ambasada niemiecka, władze cywilne i wojskowe, syndyk Rzymu książę Ruspoli z radą miejską i komitet pań.

Apartament dla cesarstwa przeznaczony panuje nad nowym ogrodem, zajmującym miejsce kilku skasowanych klasztorów żeńskich. Ogród ten kończą na łeb na szyję, sadzą drzewa, mianowicie akacje, wznoszą sztuczne pagórki, otwierają w nich groty, wykopują sadzawki pełne rybek złotych, robią grzędy zielone umajone jaskrawem kwieciem. Ogrodowe to przedsiębiorstwo wziął na siebie baron Hüffer, wzbogacony przemysłowiec, mieszkający oddawna w Rzymie. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Łódź 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W myśl rozporządzenia, obowiązującego majstrów zagranicznych do znajomości języka ruskiego lub polskiego, 150 majstrów poddanych zagranicznych ma z dniem 13-ym b. m. opuścić zajmowane stanowiska. Właściciele fabryk podpisują deklaracje, że rozporządzenie to we właściwym czasie wypełnią.

Łódź 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Towarzystwo akcyjne fabryk Poznańskiego zawiadomiło pracowników swoich, że z d. 25-ym kwietnia w zakładach, stanowiących własność Towarzystwa, dzień roboczy zostanie skrócony o godzinę.

WYBUCH KOTŁA.

Łódź 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dziś w nocy zmarł w szpitalu tutejszym Herman Arendt, trzecia ofiara eksplozji kotła parowego w fabryce Mannaberga.

ZAWALENIE SIĘ ŚCIANY.

Łódź 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zwłoki robotnika Władysława Tyrańskiego, zasypane gruzami zawalonej ściany domu Bławata zostały wydobyte w dniu dzisiejszym po południu. Ciało jego było w kilku miejscach silnie zranione i zgniecione.

UPADEK WIEŻY.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dziś po południu runęła wieża tumu tutejszego. Próby rozsadzenia jej dynamitem, czynione zrana wobec cesarza, nie osiągnęły celu.

NOWA USTAWA.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pruska izba deputowanych uchwaliła dziś ostatecznie nowelę do ustawy wyborczej.

REWIZJA BYDŁA.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiejszy *Staatsanzeiger* donosi: Aby zapobiedz zawleczeniu zarazy, ministerjum zarządziło, że dowóz koni, bydła i nierogacizny z Rosji dozwolony jest tylko pod warunkiem rewizji przez pruskiego weterynarza.

MELINIT.

Paryż 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prezydent rzeczypospolitej ułaskawił Turpina, wynalazcę melinitu. Według *Figara*, Turpin odmówił milczenia, dopóki nie będzie zrehabilitowany. Wydał on broszurę, w której silnie zaatakował francuski zarząd wojskowy, który sam ofiarował wynalazek melinitu innemu mocarstwu. Kompanja francuska dostarczyła melinitu innym jeszcze obcym mocarstwom (*Aj. póln.*).

STRZAŁ WARJATA.

Lizbona 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Warjat strzelił do powożącego ekwipażem króla, lecz chybił.

WYSTAWA W CHICAGO.

Waszyngton 11-go kwietnia. (*T. p. K. W.*)— Z Chicago telegrafują, że 4,000 robotników przy wystawie urządziło zmowę, skutkiem tego, że wynajęto robotników, nie należących do związku. Obawiają się, aby roboty około wystawy nie odwlokły się przez to. (*Aj. póln.*).

Wiedeń 11-go kwietnia. (*Tel. Ajencji póln.*)— Stambułow był przyjmowany przez austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokyego, za którego pomocą uzyskał audjencję u cesarza. Audjencja ta trwała pół godziny i miała charakter prywatny. Stambułow był u cesarza w stroju cywilnym.

Bern 11-go kwietnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Cesarz Wilhelm powracać będzie z Włoch przez Szwajcarję. Powita go deputacja rady związkowej szwajcarskiej.

Bern w Szwajcarji 11-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Głosowanie ludu w kantonie Szafuzy przywróciło karę śmierci.

Waszyngton 11-go kwietnia. (*T. p. K. W.*)— Oficerów „Jeneral-Admirała" przyjęły władze rządowe i załoga fortu Monroe bardzo serdecznie. Krzyżowiec ruski „Rinda" przybył wczoraj do Hampton Roads. (*Aj. póln.*).

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go kwietnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był mocniejszy, a obroty dość żywe. Na polu rubli i wartości russkich, które miały dziś lepszy pokup, ujawniły się korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 211.25, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.—. a następnie zyskały dasze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 65 fen., a w końcomiesięcznych o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. 20 fen., krótki Petersburg o 70 fen., a długoterminowy o 75 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 40 fen. (167.—); a długoterminowe o 40 fen. (166.30). Listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., listy likwidacyjne 20 kop. (64.20), a pożyczki wschodnie III-ej emisji 10 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie II-ej emisji pozostały bez zmiany. Więcej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z 1866-go r. II-ej em. i 6% russkie renty złote z 1883 r., kupony celne utrzymały kurs wczorajszy. Z wartości spekułacyjnych akcje kredytowe austrjackie podskoczyły prawie o $\frac{1}{2}\%$. Dyskon-to prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś tendencję bardzo mocną i oddawane było drożej o 2 mar. 75 fen. w towarze gotowym i o 3 mar. w dostawowym.

Berlin 11-go kwietnia. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— Notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.85	Akcje d. ż. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.70	Akcje kredytowe	186.20
Weksle na Petersb. kr.	211.10	Weksle na Londyn kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	210.—	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. russ. na dost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	137.—
Wschodnia poż. II em.	68.—	Żyto na wiosnę	142.50
Listy zast. I-ej serji	66.10		

Kursy z dnia 10-go kwietnia: 211.25, 210.50, 210.40, 209.25, 211.25, 67.90, 66.—, 185.75, 134.25, 139.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 11-ym kwietnia. — Dostawy zboża na targ w dniu dzisiejszym były małe; usposobienie wzmocniło się, jednak tranzakcje były wogóle nieliczne i małemi tylko partjami nabywano, ponieważ młynarze i piekarze, mając jeszcze pozostałości z zakupów świątecznych, nie spieszą się z kupnem. Pszenicy ofiarowano 300 korcy. Za wyborową płacono 6.40, za białą dobrą 6, pstrą wcale się nie zajmowano. Żyta dowieziono 400 korcy; tendencja spokojna, notowania niezmienione. Za wyborowe osiągano 4.60—4.65, za średnie 4.35, ordynaryjne bez ruchu. Koleją nadeszło 200 korcy żyta. Owsa ofiarowano 150 korcy; sprzedawano po 2.90 do 3.15, stosownie do gatunku ziarna. Za pud siana płacono 40—50 kop., za pud słomy 25—36 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym kwietnia r. b.— Po przerwie kilkodniowej z powodu świąt różnych wyznań, na targu praskim w dniu dzisiejszym panowała tendencja nie zdecydowana, obroty były bardzo małe, ruch słaby. Za żyto wyborowe płacono 81 kop., za średnie 79 do 80 kop. Owies mocno, wyborowy nabywano po 90—95 kop., średni po 84 do 88 kop., ordynaryjny po 78—82 kop. Jęczmień słabo, względnie do gatunku osiągano za browarny 74—80 kop., za towar na paszę 64—68 kop. Kasza gaglana spokojnie, płacono stosownie do dobroci ziarna po 94—105 kop.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 11-go kwietnia 1893 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wag.	—	wag.	3	wagonów
Owsa	—	„	—	„	59	„
Mąki żytniej	—	„	—	„	1	„
Mąki pszennej	—	„	1	„	10	„
Kaszy jaglanej	1	„	1	„	263	„
Kaszy gryczanej	—	„	—	„	17	„
Ryżu	—	„	—	„	5	„
Pszenicy	—	„	—	„	4	„
Jęczmienia	—	„	—	„	34	„
Grochu	—	„	1	„	5	„
Gryki	—	„	—	„	21	„
Cebuli	—	„	—	„	—	„
Fasoli	—	„	—	„	7	„
Łoju	—	„	—	„	9	„
Makuchów	—	„	—	„	1	„
Kukurydzy	—	„	—	„	—	„
Mąki kartoflanej	—	„	—	„	—	„
Cukru	—	„	—	„	—	„
Rodzenków	—	„	—	„	6	„
Żelaza	—	„	—	„	—	„
Tranu	—	„	—	„	—	„
Razem	1	wag.	3	wag.	445	wagonów

Libawa 5-go kwietnia. — Żyto (z gwarancją 120 funt. hol.) mocno, russkie 83 kop. w żądaniu, $82\frac{1}{2}$ kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały mocniej, litew. suchy do 75 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 77 do 80 kop. w poszukiwaniu, najlepszy 81 do 86 kop. w poszukiwaniu, miński od $78\frac{1}{2}$ kop. płacono i poszukiwano, dobry russki od 76—77 kop. w poszukiwaniu, russski dobry biały 80 kop. w poszukiwaniu; owies czarny słabo, wyborowy $73\frac{1}{2}$ kop. w poszuk.; owies czarno-pstry 71—72 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień słabo, kurlandzki suchy 67 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 60 do 61 kop. w poszukiwaniu, russki (103 funt.) od 64 do 65 kop. w poszukiwaniu. Hreczka spokojnie (z gwar. 100 f. hol.) 84—85 kop. w poszukiwaniu. Krupy 131 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy mocno, na paszę 68 kop. w poszukiwaniu, mało-russki 78 do 79 kop. w poszukiwaniu. Bób 75 kop. w poszukiwaniu. Wyka i fasola bez ruchu. Siemię lniane mocniej, litewskie 7-miarowe 150 kop. w poszuk., russkie 7-miarowe 150 do 151 kop. w poszukiwaniu, miarowe 137 do 138 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane bez ruchu, makuchy słonecznikowe 75 kop. w poszukiwaniu, makuchy konopne 50 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 51 do 52 kop. w poszukiwaniu, średnie 46 do 47 kop. w poszukiwaniu, miałkie 45—50 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne suche 135 kop. płacono. Lnica 90 do 127 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 1-ym i 4-ym kwietnia r. b. wynosił: 5 wagonów żyta, 2 wag. jęczmienia, 24 wag. owsa i 209 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk, 8-go kwietnia. — Pszenica krajowa miała dziś dobre zapotrzebowania i ceny po części wyższe. Towar tranzytowy spokojnie, ceny jednakże utrzymały się. Płacono za polską tranzyto białą 761 gr. 129 mar.za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj $125\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu 125 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 127 mar. w zaofiarowaniu, $126\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $128\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 130 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy Ryżej. Płacono za polskie tranzyto 738 gram. 102 mar. Wszystko za 714 gramów i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 102 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie $102\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec-krajowe $121\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 121 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 102 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch polski tranzyto średni 105 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 55 m., 60 mar., stara silnie obsadzona 10 mar., czerwona 45, 52 m., 53 m., 55 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $54\frac{1}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $33\frac{3}{4}$ m. w zaofiarowaniu; na maj-czerwiec 34 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja bezczynna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 213.45 mar. za 100 rubli.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Ubiegły tydzień, jako poświąteczny, a zarazem świąteczny u żydów, nie zaznaczył żadnego ruchu w handlu okowicianym na rynku warszawskim. Ceny są niezmienione, a eksport za granicę zaczyna się zmniejszać. — Notowania w Hamburgu pod dniem 7-ym kwietnia r. b. przedstawiają się jak następuje: na kwiecień $22\frac{7}{8}$ mar. w żądaniu, $22\frac{5}{8}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $22\frac{7}{8}$ m. w żądaniu, $22\frac{5}{8}$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $23\frac{1}{4}$ m. w żądaniu, 23 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $23\frac{5}{8}$ m. w żądaniu, $23\frac{3}{8}$ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień $24\frac{1}{8}$ m. w żądaniu, $23\frac{7}{8}$ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień $24\frac{7}{8}$ m. w żądaniu, $24\frac{5}{8}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $24\frac{7}{8}$ m. w żądaniu, $24\frac{5}{8}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $22\frac{3}{4}$ mar.

Węgle kamienne z powodu świąt nie przedstawiają również zmian większych. Usposobienie dla węgli spokojne, nawet pomimo nieco mniejszego dowozu, ceny zatem nie uległy zmianie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Aleksandrowi Bor.*—Pisaliśmy o projekcie urządzenia krajowego zakładu na wzór istniejącego w Wörishofen w Bawarji. Projekt to wszakże daleki jeszcze do urzeczywistnienia.

— *Panu Janisławskiemu.*—Szczegóły podróży do ks. Kneippa podaliśmy w № 97-ym *Kurjera* z d. 9-go b. m. pod ogólnym adresem: *Zwolennikom metody Kneippa.*

— *Dozorczyni.*— O szczegółach może sz. pani najdokładniej poinformować się u jednej z pań protektorek, ul. Bracka 23, m. 18, między 2—6 codziennie.

— *Panu Sch., prenumeratorowi w Kole.*—Odpowiedź zamieściliśmy w № 91-ym *Kurjera* z d. 1-go b. m.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Odpowiedź wydrukowaliśmy w № 91-ym *Kurjera* pod adresem: *Pani Zofji B., prenumeratorce z ul. Freta.* Wszak taki adres sz. pan podał?

— *Prenumeratorowi z ul. Senatorskiej № 5.* — Na Berlin, zkąd wprost do Bremen. Bilet klasy 3-ej kosztuje około rs. 26.

— *Panu K. E. P., prenumeratorowi z Leszna.*— Ustawa szkoły chemicznej w Mulhouse nie określa tego, czy dostateczna jest kwalifikacja naukowa pomocnika aptekarskiego do zapisania się w poczet studentów, wymaga ona od kandydatów patentu z ukończenia szkoły realnej lub też gimnazjum. Rok szkolny rozpoczyna się d. 1-go października. Wpis łącznie z wydatkami na laboratorja wynosi rocznie do 800 marek. Kurs trzyletni. Po dwóch latach otrzymuje się „świadectwo studjów" (*Studienzeugniss*), po trzech dyplom „chemika kolorysty". Szkoła cieszy się sławą europejską. Wykłady w języku niemieckim. Uprzednia praktyka wielce pożądana.

— *Panu Stefanowi Idziemu.* — Nowelki pańskie są do zwrotu. Pierwszej z nich, o ile nam się zdaje, żadne czasopismo nie wydrukuje, bo z takim pornograficznym naturalizmem nigdyśmy się jeszcze w piśmiennictwie polskiem nie spotykali; drugiej temat całkiem zużyty.

— *Panu S. B. W.*— Jeżeli sz. pan czytuje *Kurjera*, wie pan, jak obszerny jest w nim dział odpowiedzi od redakcji, nic więc dziwnego, że po upływie trzech dni od wysłania wierszy o losie ich zawiadomionym jeszcze pan nie został. Na wiele dawniejszych listów jeszcześmy odpisać nie zdołali, uwzględniając wszelakoż pańską niecierpliwość, oznajmiamy, że „Przemiany" w pomyśle bardzo udatne, lecz w formie słabe; „Nie zechcą" jeszcze słabsze: takie rymy, jak: wymawiały=dozwalały, mieli=nieprzyjacieli—nie uchodzą.

— *Mimozie.* — Nowelki pani mogą być miłym upominkiem dla córki, lecz tylko w rękopiśmie. Tendencja w nich bardzo poczciwa, ale ani treść, ani forma nie odpowiadają wymaganiom dzisiejszym.

— *Panu M., stałemu prenumeratorowi w Carskiem Siole.*— Rośliny oddychają tak, jak zwierzęta, t. j. pochłaniają tlen, a wydzielają kwas węglany. Proces ten trwa nieustannie, dniem i nocą, a obserwować go można nietylko na roślinach już rostujących, ale nawet i na nasionach. Jednakże pod wpływem silnego światła, a więc przedewszystkiem dziennego, odbywa się współcześnie z oddychaniem energiczniejsze od niego przyswajanie, którego mocą kwas węglany w zielonych częściach rośliny zostaje rozszczepiony; węgiel, ztąd powstały, utrwala się w roślinie, a tlen, o ile nie jest zużyty na oddychanie, wydziela się. Że zaś mniej go roślina spotrzebowywa oddychając, niż wytwarza przez rozszczepianie kwasu węglanego, więc też wydziela się w powietrze w znacznej ilości. To właśnie wydzielanie tlenu maskowało przez długi czas uczonym istotę oddychania roślin.

— *Panu T. S., prenumeratorowi od lat 7-iu.* — Akceptować nie możemy.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Марта (11 Апрѣля) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).